

INOWROCŁAWSKA NOC KRWAWA

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy  
Polskich i Wiedzi  
BYDGOSZCZ  
zawdzięcza  
na wydanie  
Nr  
data

93

I

Zapadał zmierzch, końca dobiegał kolejny dzień w okupowanym Inowrocławiu. Nie nazywał się on zresztą teraz Inowrocław, lecz Hohensta. Takie było na tych ziemiach miano narzucono odwiecznemu piastowskiemu grodowi.

Miasto, które zawsze stało wiernie przy Macierzy... Miasto, które nie dało się zgnieść w latach niewoli pruskiej, a podczas powstania wielkopolskiego orężnie zrzuciło jarzmo zaboru... Które stawiało we wrześniu 1939 roku zaciekle, bohaterki opór agresorom hitlerowskim.

Wehrmacht, wspomagany przez miejscowych Niemców, przystąpił natychmiast po wkroczeniu do pacyfikacji miasta. Pierwsza grupa aresztantów liczyła dwa tysiące osób.

Wielu internowanych już nigdy nie powróciło do domu.

Taką samą liczbę Polaków zatrzymano w kilka dni później. Znowu maltretowanie, lżenie i mnóstwo wyroków śmierci. Jednocześnie rozpoczęły się zsyłki na roboty przymusowe do Rzeszy, grabieże, szykkany. Stary polski gród miał być od tej pory "nur für Deutsche", jak głosiły liczne obwieszczenia w miejscach publicznych. Za najmniejsze uchybienie terrorystycznym przepisom groziło rozstrzelanie. Nie było dnia, w którym nie rozlegały się salwy plutonów egzekucyjnych w lasach gniewkowskich, na dziedzińcu koszar, w Roźniatach. Polakom wydzielano głodowe racje żywnościowe. Zamykano szkoły. Profanowano kościoły.

To samo działo się w październiku. Ze szczególną zaciekleścią ścigali hitlerowcy działaczy patriotycznych i robotniczych, weteranów walk narodowo-wyzwoleńczych, przedstawicieli inteligencji - nauczycieli, księży, prawników, lekarzy, urzędników państwowych... Aresztowano także bardziej majątnych obywateli, których mienie obejmowali w posiadanie Niemcy. Zapiekniło się więzienie. Właśnie w jego murach rozegrały się dantejskie sceny w nocy z 22 na 23 października 1939 roku - z niedzieli na poniedziałek.

II

Dobiegał końca jeden z kolejnych dni w okupowanym mieście. Mimo niedzieli ulice były wyludnione. W polskich domach panowała żałoba. Ludzie kryjący

się ~~w~~ w mieszkaniach z drżeniem słuchali stukotu podkutych butów na bruku i głośnych wrzasków po niemiecku. Kiedy kroki przybliżały się, mogło to oznaczać, że za chwilę odezwie się łomotanie kolbami o drzwi i wtargną hitlerowcy, zaczną wszystko przewracać i przy akompaniamencie obelg i razów wywlekać z domu.

Zawarczał motor samochodu przed gmachem więzienia przy ulicy Gabriela ~~Narutowicza~~ Narutowicza. Z auta wyskoczyli dwaj funkcjonariusze hitlerowscy: komisarz powiatu inowrocławskiego, Sturmbannführer SS - Otto Christian Hirschfeld i obszarnek z Palczyna, Rottenführer SS - Hans Ulrich Jahnz. Pierwszy z nich, trzymając pod pachą teczkę z aktami, kopnął w drzwi budynku sądowego, a następnie wypalił z pistoletu w zamek. Natychmiast po wtargnięciu do środka, "nocni goście" zdemolowali mieszkanie dozorca - inwalidy Witkowskiego i pobili jego rodzinę, a następnie kazali się prowadzić do więzienia.

Hirschfeld zaczął się "bawić". Na jego polecenie i pod groźbą wymierzonej broni Witkowski, człowiek ciężko upośledzony na zdrowiu, musiał w ciągu kilku minut przejść przez wysoki mur więzienny. Napewno przepłaciłby ten "żart" Hirschfelda życiem, gdyby nie pomoc jednego z Niemców, który zlitował się nad kaleką.

Był to wstęp do wydarzeń, które niebawem nastąpiły. Hirschfeld przywołał stróża więziennego, Volksdeutscha Drasgera i polecił sprowadzać ofiary. Pierwszą był Niemiec, właściciel Polanowic, były rotmistrz pruski Jan Gierke, ożeniony z Polką i lojalny wobec przybranej ojczyzny. Hirschfeld splunął Gierkemu w twarz, wypomniał mu służalczość "niegodną byłego oficera niemieckiego" i następnie strzelił więźniowi w głowę. Nieszczęśnika dobito pociskiem z karabinu.

Sprowadzono kolejnych aresztantów. Do egzekucji włączyli się: Jahnz, kierowca wozu Hirschfelda - Krause, szerszy wachmistrz policji - Petermann o tym samym stopniu Schlemme oraz grupa zaważanych specjalnie ~~z~~ policjantów. Hirschfeld, powołując się na pełnomocnictwo naczelnych władz SS i Niemieckiej Policji, oświadczył, że trzeba będzie wykonać wyroki. Przedtem jeszcze zapytał: ~~"Habt~~ "Habt Ihr starke Nerven?" - Czy macie silne nerwy? - Policjanci spojrzeli na sześć trupów leżących na dziedzińcu, i przytaknęli.

*nie czekał aż*  
*niektórzy* Z cel wywleczono dalsze ofiary. Hirschfeld był tak niecierpliwy, że ~~nie dał nawet czasu, aby zeszli~~ pod mur, ~~lecz~~ zabijał ich

strzałami z pistoletu, kiedy jeszcze znajdowali się na schodach. Stało się jasne, że przybył tutaj opętany furją mordowania.

~~Kami~~ Kolejnymi osobami, które Jahnz doprowadził do Hirschfelda i reszty siepaczy, były polskie nauczycielki: Maria Dykiertowa, Maria i Wanda Dominiczak oraz Maria Doroszevska. Kobiety były tylko w bieliźnie. Dykiertowa zaraz zauważyła, iż pośród zabitych, których zwłoki spoczywały na dziedzińcu, znajdował się jej mąż. Tkumiąc ból, poczęła błagać Hirschfelda, żeby jej nie pozbawiał życia, bowiem <sup>3</sup> zostaną <sup>4</sup> bez <sup>2</sup> opieki <sup>1</sup> jej dzieci. Oprawca, ulegając nieoczekiwanemu kaprysowi, wydał polecenie, aby kobiety zwolnić. Na odchodnym nie uchronił się jednak od makabrycznego gestu - jednej z nich przestrzelił płuco.

Frontowy dziedziniec był już tak zawalony trupami, że mordercy zdecydowali się przenieść na podwórze tylne. ~~Więźniów~~ <sup>dalnych więźniów</sup> ~~sprowadzano~~ <sup>raz po raz</sup>. Hirschfeld bądź darowywał im życie, bądź kazał natychmiast zabijać wybrane przez siebie ofiary. Było ciemno. Oprawcy rozstrzeliwali nieszczęśników przy skąpym świetle kieszonkowych latarek. W bestialstwie celowali Hirschfeld i Jahnz. Pierwszy z nich znowu wypalił do więźnia, kiedy ten znajdował się jeszcze na piętrze. Ciało zabitego spadło na parter, zbroczony już obficie krwią. Zanim aptekarza Reszkę rozstrzelano, musiał marynarką oczyścić zakrwawioną posadzkę. Pośród następnych ofiar znajdował się działacz PPS, sekretarz Związku Zawodowego Robotników Rolnych - Stanisław Kiełbasiewicz. Jahnz rzucił się na więźnia, począł go lżyć, a następnie walnął rewolwerem w głowę. Do akcji włączył się Hirschfeld, aranżując znowu makabryczny "żart". Stwierdziwszy urągliwie, że Polak ma rozwichrzona włosy, kazał go ostrzyć scyzorykiem. Po chwili Kiełbasiewicza rozstrzelał Jahnz.

Strzały ucichły dopiero o godzinie 4.00 rano. Plon krwawej nocy był straszliwy - śmierć poniosło pięćdziesiąt sześć osób. Inni odnieśli rany, bądź zostali dotkliwie pobici.

### III

Najajutrz po egzekucji wiadomość przedostała się poza więzienne mury. W całym mieście zapanowała żałoba. Do władz hitlerowskich zaczęły się zgłaszać

99

rodziny aresztantów, dopytywano się o los najbliższych. Wieść o bestialskim mordzie dotarła również poza granice okupowanego kraju, ~~Zachodni sojusznicy~~ Polski mogli się na kolejnych przykładach przekonać, jakim niebezpieczeństwem dla ludzkości jest hitleryzm, któremu nie chcieli się przeciwstawić we wrześniu 1939 roku i pozostawili nas samopas, oddając na pastwę uzbrojonego po zęby, pozbawionego skrupułów wroga.

Rozgłosnia francuska w Strassburgu nadała 25 października 1939 roku - w dwa dni po krwawej nocy w inowrocławskim więzieniu - audycję, w której doniosła opinii publicznej świata o masowym mordzie w Inowrocławiu. Sprawę opisano ze szczegółami. O wydarzeniach tych poinformował także angielską Izbę Gmin Winston Churchill.

Hitlerowcy widząc, że zbrodni nie da się zatuszować, a zarazem pragnąc jeszcze w tym okresie "zachować twarz" - wszczęli wobec Hirschfelda i Jahnza śledztwo. Nastąpiło to w kilka miesięcy po wypadkach z 22 na 23 października 1939 roku. Sąd Specjalny X w Poznaniu ogłosił wyrok 23 lipca 1940 roku. Hirschfelda, którego uznano winnym pięćdziesięciu sześciu zabójstw, skazano na piętnaście lat więzienia, Jahnza... uniewinniono. Były to pozory praworządności, nie pozostające w żadnym stosunku do rozmiaru popełnionych bestialstw. Stworzono te pozory tylko dlatego, że sprawa nabrała zbyt wielkiego rozgłosu. W tysiącach podobnych wypadków za takie wyczyny nie karano, lecz nagradzano. Można zresztą przypuszczać, że Hirschfeld - "wilk pośród wilków" - nie narzekał na pewno na swój los i szybko od odsiadania kary się wykręcił.

Wydawnictwa inowrocławskie posiadają bogatą dokumentację, zachowało się sporo niemieckich materiałów archiwalnych. Ogłoszono publikacje, między innymi pracę źródłową Tadeusza Kaliskiego w wydawanym przez oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego w Inowrocławiu i Włocławku roczniku I "Ziemi Kujawskiej". Z pracy tej <sup>tuż</sup> zaczerpnięto <sup>audyjski</sup> informacje do niniejszego artykułu, ~~które~~ <sup>które</sup> intencją jest przypomnienie ponurych bestialstw hitlerowskich sprzed trzydziestu lat. Przypomnienie bez komentarza, ~~który~~ <sup>który</sup> Byłby tutaj zbyt zbyteczny.